

Wiarus Polski

Wchodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnictwem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnogrodruku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Haaborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Redzice polsay! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Sprawy Czytelnii Ludowych.

Zjazd delegatów Towarzystwa Czytelnii Ludowych, który się przed rokiem odbył w Bochum, uchwalił za zgodą przedstawiciela zarządu głównego, że sprawy Czytelni podlegają mają Komitetowi Wykonawczemu odnośnie jego prezesowi. Do obrony interesów TCL w Komitecie Wykonawczym wybrano dwóch delegatów.

Wzywamy przeto „Komitety miejscowe” TCL, aby nam w przeciągu dni 14 przesyłały krótkie sprawozdania ze swoich czynności do 1 lipca br. wraz z nazwiskami członków zarządu. „Komitety Towarzystwa” zechcą nam nadesłać sprawozdanie z miejscowości, w których Komitety TCL niema lub jest nieczynny.

Komitet Wykonawczy.

Bochum, Postschliessfach 33.

Obowiązek sumienia.

Nawiązując do mojego artykułu, ogłoszonego w gazetach „Katolickich”, rozpisuje się jakiś niemiecki katolik z Górnośląska i czytelnik niekatolickiej „Schlesische Zeitung” w „Schlesische Volkszeitung” o lojalności i wierności wobec państwa i dochodzi do wniosku, że winna wierność wobec państwa każdego Górnoślązaka a mianowicie każdego prawego katolika do głosowania za Niemcami w sumieniu zobowiązuje. To znaczy: ów katolik niemiecki jest zdania, iż każdy katolik głosujący za Polską grzech popełnia.

Czy to prawda? Przenigdy. Po przyjęciu warunków pokojowych mamy bowiem prawo wyboru przynależności państwowej. Jesteśmy zupełnie wolni i nie mamy wobec Niemiec i Prus żadnych obowiązków sumienia. Sprawa sumienia została przez przyjęcie pokoju załatwiona i nikt nie śmie ludowi nowych obowiązków narzucać. O przyszłości Górnośląska rozstrzygać będzie dobro większości ludu górnośląskiego, dobro religijne, dobro narodowe, interes gospodarczy. Dlatego każdy Górnoślązak winien przed głosowaniem następujące trzy zadać sobie pytania:

1. Gdzie Kościół katolicki, gdzie wiara ludu naszego lepiej zapewniona, czy w protestanckich Prusach, czy w katolickiej Polsce?

2. Gdzie moja narodowość, mój język ojczysty lepiej zapewniony, czy w Prusach, tej ojczyźnie hakatyizmu, czy w wolnej Polsce, gdzie Polak i Niemiec równoprawnymi obywatelami będą?

3. Gdzie nasz byt materialny lepiej zapewniony, czy w bankructwa bliskich Niemczech, czy w Polsce, mającej widoki szczęśliwego rozwoju?

Nie ma wątpliwości, jak odpowiedź na te pytania wypadnie.

Tychy, dnia 2 sierpnia 1919.

Ks. Kapitza, dziekan.

Powyższe wystąpienie Ks. K. zasługuje na szczerze uznanie.

Czym wpływem ulega „Wiarus Polski”?

To zagadnienie poruszono publicznie. Odpowiedź jest łatwa każdemu, kto czyta pismo nasze i zna stosunki na wychodźstwie. „Wiarus Polski” ulega tylko wpływem robotników na wychodźstwie i ich powołanym zastępcom to jest przywódcom „Narodowego Stronnictwa Robotników” i „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” oraz „Komitetu Wykonawczego”.

Dla czego?

Dla tego, że „Wiarus Polski” nie jest wędzidłem ani batem na robotników, tylko narzędziem obrony dla robotników, nie urabia więc robotników na powolne narzędzie dla innych klas, tylko stara się uzyskać od innych klas ustępstwa dla robotników, wychodząc z założenia, że tego wymaga zasada sprawiedliwości i dobro Polski, która tylko przez wymiar sprawiedliwości pokrzywdzonej warstwie robotniczej zapewni sobie spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo na zewnątrz.

Lud i jego dobrobyt wszechstronny ma być w Polsce ludowej celem a nie środkiem do celów ubocznych, nie zawsze godziwych.

Tem właśnie różni się „Wiarus Polski” od pewnych gazet, mianujących się ludowymi i robotniczymi a zasilanych groszem i polecanych przez koła kapitalistyczne w tym celu, aby różnymi sztuczkami i kruczkami oraz obłudnym i podstępem nadużywaniem hasel szlachetnych zniewalały robotników do wysługiwania się wyzyskiwaczom.

„Wiarusa Polskiego” i jego przeciwników dzieli więc przepaść, której nie można przebyć, dopóki ci przeciwnicy nie nawrócą się do tak zwanego kierunku bochumskiego to jest do zasad sprawiedliwości społecznej.

Przeciw zaściankowoci poznańskiej.

„Dziennik Poznański” pisze:

„Że się dzieje w tej naszej tyle sławionej Wielkopolsce. Lepiej może, niż w niektórych innych dzielnicach naszej ojczyzny, lecz ostatecznie nie tak, jak się dziać powinno, jeżeli rzeczywiście chcemy spełnić w historii tę rolę, do której aspirujemy. Bracia nasi z innych dzielnic tak długo prawili nam o naszej wyzkości, tyle w nas upatrywali cnót i zalet, że nareszcie sami uznaliśmy się zwierciadłem wszelkiej sprawiedliwości i w rezultacie popadliśmy w niebezpieczną megalomanię. Z ubolewaniem, lecz także z odzieniem pogardy spoglądamy na ludzi i stosunki panujące za miedzą, sobie tylko wszystkim rozumy przypisując, chcielibyśmy być pomocni wszędzie, a sami znikąd pomocy przyjąć nie chcemy, odgradzamy się chińskim murem od innych dzielnic, a ludziom, którzy stamtąd do nas przychodzą, zapewne nie zawsze lepszym, ale też i nie gorszymi od nas, uprzykrzamy życie. I tu byłoby interesującym zbadać przyczyny tego stanu rzeczy. A spoczy-

wają one w dużej mierze w naszej zaściankowoci, w naszym kołtuństwie zarozumiałem, w obawie, że inni wezmą urzędy i zaszczyty, które przecież nam się jakoby przedewszystkiem należą”.

Trudno o dosadniejsze wytłomaczenie psychologiczne, skąd się biorą takie projekty, jak pomysły autonomii dla byłego zaboru pruskiego, niż właśnie powyższe wywody „Dziennika Poznańskiego”, bardzo poważanego i poważnego dziennika ziem tamtejszych. Kołtuństwo zarozumiałe i sobkostwo, sięgające po posady grają tutaj dużą rolę.

W sprawie wyjazdu do Polski

otrzymaliśmy, co następuje:

Konsulat Jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej.

Berlin W. 67, Potsdamerstr. 62.

Berlin, dnia 6 sierpnia 1919.

Konsulat Jeneralny uprasza Szan. Redakcję o pomieszczenie poniższego komunikatu na łamach swego pisma:

Z dniem 4. sierpnia b. r. Konsulat Jeneralny przejął w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu wystawianie przepustek na wyjazd do Poznańskiego. Temsamem tracą wszelkie biura reemigracyjne to prawo, o ile je posiadały. Polskie władze graniczne zostały o tem zarządzeniu poinformowane, z tem nadmienieniem, iż od 10 bm. począwszy, li tylko przepustki Konsulatu mają ważność, tak że wszelkie inne przepustki choć by nawet przed tym terminem wystawione, a z ważnością po 10 b. m. bezwzględnie tracą ważność. Polskie władze graniczne nie będą więc nikogo bez przepustki wystawionych przez Konsulat Jeneralny przez granicę do Poznańskiego przepuszczaly.

Konsulat urządził w Berlinie przy Kurfuerstenstrasse 133 specjalne biuro do wystawiania takich przepustek, dokąd wszelkie wnioski w sprawie wyjazdu w Poznańskie zgłaszać należy.

Do wniosku załączyć trzeba papiery legitymacyjne, stwierdzające tożsamość wnioskodawcy, fotografię dla każdej osoby ponad 14 lat. Należy też podać miejsce zamierzonego pobytu w Poznaniu i zaznaczyć czy chodzi o stały czy przejściowy pobyt. Wreszcie w ostatnim wypadku należy umotywić konieczność wyjazdu.

Wystawienie przepustki kosztuje jak dotąd po mk. 3.— od osoby ponad 14 lat. Osoby z poza Berlina powinny dołączyć jako portorium 75 fen. na list polecony, którym Konsulat odeśle wygotowane przepustki.

Niezależnie od tego jest potrzebne na wyjazd z Niemiec do Poznańskiego pozwolenie Komendy Jeneralnej — General-Kommando — odnośnego korpusu armji, które takiego pozwolenia udziela tylko za stwierdzeniem ważnych powodów wyjazdu.

Ze względu na wielki brak mieszkań w Poznaniu, niemniej przez wzgląd na nieuregulowane dotąd warunki zarobkowe i polityczne Konsulat wystawiać będzie przepustki do Poznania tylko tym osobom, które udowodnią rzeczywiście ważne powody, wymagające koniecznie ich wyjazdu. Odwiedzanie krewnych lub znajomych za taki powód uważanym być nie może. Nie zaleca się wyjazdu na czas przejściowy i z tej przyczyny, iż powrót z Poznania jest bardzo utrudniony,

Niechcąc więc narażać nikogo na odmowę, prosi Konsulat, by bez rzeczywistej ważnych przyczyn wniosków o wystawienie przepustek w Poznańskie nie stawiano.

Konsulat Jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

Sprawa o pogrom żydów w Czechach.

Żydostwo, podnoszące wielki krzyk, w razie najbagatelniejszego zajścia w jakiegokolwiek miejscowości polskiej, rozdmuchujące je do potwornej wielkości, co czyni rozmyślnie w celu zojhdzenia nas przed światem, całym z bezwstydnym cynizmem przemilcza o wiele groźniejszych i bezporównania złośliwszych istotnych pogromach żydów, jakie są dokonywane od dłuższego czasu wszędzie po za granicami Polski.

Stąd pochodzi, że na zgromadzeniach publicznych, protestuje się przeciw temu lub innemu nieznacznemu zajściu w Warszawie, Łodzi czy w Krakowie, w Mielcu czy w Rzeszowie, celowo przekraczając fakta, gdy natomiast światowa prasa sjonistyczna milczy o zajściach takich, jak w Holeszowie na Morawach, gdzie w dniach 3 i 4 grudnia ub. r. tłum zorganizowany przy czynnym udziale wojska czeskiego, przeprowadził regularny pogrom w miejscowej dzielnicy żydowskiej, powodując łączną szkodę 5 milionów koron czeskich, t. j. nominalnie dwa razy tyle w koronach austriackich. Fakty powyższe czerpiemy z aktu oskarżenia, skierowanego przeciw 14 uczestnikom pogromu, którzy obecnie stanęli przed trybunałem sądowym w Ołomuńcu. Wedle powyższego dokumentu, wymienieni w liczbie 14, stanowią tylko część sprawców pogromu, jakich zdołano ująć, i jako przynależni do siły zbrojnej państwa czeskiego, sążeni są przez trybunały wojskowe.

Akt oskarżenia obejmuje 80 stron druku i przedstawia szczegółowo następne przygotowania do pogromu, który rozpoczął się w Holeszowie w nocy 3 grudnia u. r. na sygnał dany przez trzy po kolei strzały karabinowe, poczem całe oddziały żołnierzy z bronią w otoczeniu ludności cywilnej rozpoczęły rabunki w dzielnicy żydowskiej, napadając zarówno na mieszkania prywatne, jak i magazyny. Wśród nieustającej kanonady dla wywołania postrachu wśród żydów, manifestanci pod komendą wojskowych i na sposób wojskowy kierowane, przeprowadzały rabunek celowo zorganizowany na dwu zgromadzeniach, gdzie ustalono formalne ordre de bataille.

Przedewszystkiem wyznaczeni sprawcy przecieli połączenia telefoniczne i telegraficzne, gdy równocześnie oddziały wojskowe rozbroiły miejscową żandarmerję i uwięzili takową. Dla powiększenia popłochu wśród rabowanych żydów podłożono w kilku miejscach ogień, rozdzielwszy w międzyczasie broń między ludność cywilną dla powstrzymania ewentualnej samoobrony.

Osobny ustęp oskarżenia mówi o głównej kwaterze pogromu, zorganizowanej przez plutonowego Adamcika obok ratusza, przeczem miejsce odnośnie zamknięte było formalnym rowem strzeleckim i stało pod ochroną oddziału wojskowego. Tłum rozbijał przy pomocy przyniesionych z sobą zapasów przygotowanych narzędzi, a nawet granaty ręczne, zabie-

rację zrabowane przedmioty na własność swoją lub rozdając ją w dniu następnym ludności okolicznej, która przybyła na targ tygodniowy.

Prócz domów prywatnych, sklepów i składów ofiarą rozbojów stały się biura gminy żydowskiej i wyznaniowej i bóżnice. W czasie zajść zamordowano 2 żydów.

Rozpacziwa prosba internowanych.

Otrzymujemy, co następuje:

Odebrałem dziś list następujący:

Gruenthal Sagun, 30-7. 16.

Szanowny Księżo Proboszczu!

Paczkę z książkami otrzymałem! Dziekuję w imieniu internowanych i jeńców. Jest nas tu przeszło 500. Książek mam do dyspozycji około 150, lecz prawie wszystkie przeczytane przez te kilka miesięcy, które tu spędziliśmy. Może ks. Proboszcz zechce łaskawie ogłosić, że internowani w Żegnaniu spragnieni książek. — Kto co może, by mnie nadesłał.

Kiedy się z tego piekła wydostaniemy, nie wiemy. Spodziewamy się uwolnienia już od 5 tygodni a tu jak wolności nie widać tak nie widać. Robactwo nas toczy, koldry cuchnące, pożywienie pod wszelką krytyką, tylko kasza jałowa lub tzw. konserwy tj. groch z domieszką jakas. Na osobę 100 gramów mięsa z kośćmi na tydzień, które jest niby rozgotowane w zupie. Czy je do kotła wkładają, tego też nie wiemy.

Prosiłbym Ks. Prob. bardzo, by był łaskaw postarać się o coś tłuszczy, może jakieś mięso solone lub wedliny; brak przedewszystkiem tego, zupa można się zjeść, tak powiem, nalać, lecz nie smakuje i za godzinę już się jest głodnym. Zachodzą dość często wypadki śmierci i choroby jest sporo. Należność proszę pobrać za zaliczką pocztową. Dziękuję serdecznie z góry.

Z poważaniem

Wł. Smyczyński.

List powyższy odsłania nam bezmiar niedoli, w jakim jeszcze jeczą kilkuset naszych rodaków, gorących patriotów. Bez dostatecznego pokarmu dla ciała i ducha nieszczęśliwi marnieją i gnuśnieją w ciężkiej niewoli. — Choroby i śmierć ich dziesiątkują. I to jeszcze obeckie, po zapewnieniu ze strony niemieckiej, że zwolnią natychmiast wszystkich internowanych i jeńców.

Ktokolwiek może, niech pošle niezwłocznie braciom znękanym strawę dla ciała i ducha a więc książki i pisma mięso solone lub wedliny pod adresem:

Pan Wł. Smyczyński

Gruenthal-Sagan.

Interniertenlager.

Zwracam wyraźnie uwagę, że nie chodzi o datki pieniężne, tylko o lekturę ko-

jąca i o artykuły żywnościowe, nie ulegające łatwo zepsuciu.

W Trzebczu, dnia 1 sierp. 1919.

ks. Henryk Szuman.

Pisma polskie uprasza się o łaskawy przedruk listu jeńca.

Polska.

W sprawie kupna ziemi od kolonistów pisali niektórzy gazety polskie, żeby tymczasowo nie kupować od kolonistów, ponieważ do kupna potrzebne jest pozwolenie Urzędu Osadniczego w Poznaniu.

Zapytaliśmy się o to — pisze „Gaz. Br.“ — p. Prezydenta dra Karasiewicza w czasie jego pobytu w Brodnicy i otrzymaliśmy odpowiedź, że właśnie jak najwięcej Polacy mają od kolonistów kupować, ponieważ każdy Polak pozwolenie bez wszystkiego dostanie. Ma się tylko na to zważać, jak to zresztą wynika z okólnika Urzędu Osadniczego, że renta będzie podwyższona z 3 na 5 proc., a prze dewszystkiem na to, że kupujący nie powinien płacić reszty ceny kupna przed, dopóki nie dostanie pozwolenia od Urzędu Osadniczego.

Hakatyżm jeszcze kwitnie.

Bydgoska firma malarska „Johannes i Gustaw Arndt“, zwolniła dwóch swych pracowników Siuchnińskiego i Brzyckiego, ojców licznych rodzin, ponieważ wstąpił do filii malarzy, strycharzy i lakierników Zjednoczenia Z. P. Do usunięcia owych dwóch panów przyczynili się czerwoni koleźcy Vogel i Wolnik, przez swe wpływy. Miejsca tych dwóch zwolnionych Polaków zostały już przez czerwonych kolegów zajęte. W przyszłą sobotę nastąpi zwolnienie reszty Polaków w firmie J. i G. Arndt zatrudnionych i w przyszłości firma ta Polaków więcej zatrudniać nie będzie. Pomimo że dzieje nam się krzywda z powodu przynależenia do Z. Z. P., wiernie stać będzie nadal przy związku naszym, a walka, która nam narzuciła firma J. G. Arndt, zakończyć się musi ze szkoda owej firmy. Wszystkim polskim czynnikom zwracamy uwagę na owa firmę.

Zarząd filii pomocników malarskich strycharzy i lakierników.

Gracjan Dziegielewski.

Szczegóły katastrofy w Dzierżowicach.

O wypadku lotniczym, jaki się wydarzył w poniedziałek przed południem pomiędzy Dzierżowicami a Raciborską Kuznią, a którego ofiara padło 9 osób, dochodzą następujące szczegóły: Około godziny 8 i pół rano usłyszano zwykły trzask samolotu w powietrzu, lecz z powodu zamurzonego nieba nie można go było dostrzec. Nagle usłyszano słaby huk, a równocześnie spadła na ziemię palaca się część samolotu. Tuż za nią spadł z

wielką gwałtownością lotnik ze spadochronem, który atoli nie funkcjonował. Niedługo potem runął także kadłub samolotu w płomieniach. Oczom nadbiegających z pola i lasu ludzi straszny przedstawiał się widok. Pod szczątkami samolotu leżało 8 po części okropnie pokaleczonych zwłok, wedle wyglądu ubrania, oficerów. Przy zwłokach znaleziono pismo, z którego wynika, iż samolot, przybywający od strony Koźła i Kędzierzyna, pochodził z Doeberitz. Także lotnika, który spuścił się ze spadochronem, znaleziono już bez życia. Zwłoki przewieziono do Rud, gdzie je złożono w kostnicy. Wszystkie były strasznie okaleczone i z wyjątkiem dwóch nie do poznania. Ponieważ jedna z ofiar nieszczęścia miała na sobie mundur niemiecki, a i samolot pochodził z Doeberitz, przeto wydaje się, iż był pochodzenia niemieckiego, a nie, jak biuro Wolffa pierwotnie przypuszczało, polskiego. Przy zwłokach znaleziono również znaczne kwoty pieniędzy, przeważnie rosyjskich.

Z różnych stron Polski.

Kępno w Poznaniu. W centrum miasta, w hotelu Central, umieszczono wszystkich pachołków, burszów oficerskich, zaopatrującego tutaj grenszuciu, najgorszych pasażerów, którzy już na wojnie w Francji i Belgii, mając zbyt wiele czasu, grabili zawodowo. Hotel, który tym opryszkom służy za kwatery, do tego stopnia zrujnowany że komisja szacunkowa zadawała spisu inwentarza martwego — hotel bowiem ozolocoło nieomal ze wszystkiego. Gdybym miał wyliczyć detalicznie wszystkie dotąd zasze kradzieże, wzięcie, czy łamy gazety, choćby tylko gołe fakta spisać wystarczyły; do obliczenia sumy nadmieniam tylko że jednej nocy skradziono z pewnego folwarku, do tego niemieckiego, aż 10 koni wartościowych.

Ale szkody materialne przeboleć łatwo, szczególnie mając pewność, że rząd pruski za nie odpowiadać będzie. Podsyćca odezwaniami opartymi na faktach zmyślonych swego przełożonego, majora Liebrau — najlepszy temu dowód odezwa o zamordowaniu sierżanta Brodki włóczącego się po Kępnie i okolicy — nieszczęsna zgraja wykonuje swawolne wyrazy na każdym bezbronnym Polaku, którego sprawiedliwość pruska ścigać zamierza. Owym opryszkom przypada w udziale odprowadzenie aresztowanych z „detachment“ do więzienia. Droga wiedzie obok ich kwatery. Do niej wprowadzają swe ofiary i tamże wyroki swe wykonują. W ostatnich dwóch tygodniach obito niemiłosiernie rodaków naszych, pp. Nowickiego, Dobroszcza, Mosia i Juszcza. Rany, guzy, plamy czarno-sine i krwiste zdradzały używanie rekojęści broni palnej batoga i pasa rzemiennego ze spinka żelazną. Ostatnich dwóch trzyma się jeszcze w więzieniu śledczym, pomimo że

im winy nie udowodniono, a do wypoczynku służą im zbite gołe deski bez siennika i derki. Wnioski o dopuszczenie lekarza prywatnego oraz o pozwolenie dostarczenia tym biednym pościeli odrzuca się z cyniczną pogardą.

Na te wszystkie występki są świadkowie nie tylko Polacy, ale i Niemcy.

Czy niema ratunku dla nas, dziś jeszcze pozostających po za linią demarkacyjną? Czy bezsilni wobec tego tyranstwa są wszelkie misje koalicyjne? Mam nadzieję, że za pomocą prasy głosy nasze dotrą do miejsca przeznaczenia. Kępniak, „Gazeta Opolska“.

Grudziądz. Bandyci zamordowali w Kłodce, w sąsiedztwie Owczarek, gospodarza Deutera. Wtargnęło ich dwóch w ubiorze wojskowym do jego mieszkania i zaczęli żonę gospodarza dusić. Gdy mąż podał jej na pomoc, zaczęli się z sobą szamotać a w końcu lotry oknem wyskoczywszy, do Deutera strzelili. Kula trafiła go w głowę, tak iż na miejscu był trupem.

Także właściciel Lnisk został przez bandytów zamordowany.

Chojnice. Na dworcu tutejszym zatrzymał się pociąg, wiozący 400 bezrobotnych do kopalni w Nadrenii. Ponieważ nie pozwolono im wyjść z pociągu, gdyż w Rytlu i Starogardzie wywołali burdy, zemścili się rzucając granat ręczny, który wyrządził znaczne szkody.

Opole. W sobotę nad ranem o godz. 3 wlamali się żołnierze do willi pana doktora Schiebla (naprzeciwko „Eiskelleru“) i skradli wartościowych przedmiotów za przeszło 20 000 (dwadzieścia tysięcy) marek, zapakowali te rzeczy w dużą plachtę i uszli niepoznani. Przy wielkim moście kolejowym w lasu (w Pasieku), pytali żołnierza stojącego na straży, czy tu prowadzi droga do Wojtowejwsi. Żołnierz odpowiedział, że tu wogóle przechodzić nie wolno. Wtem przyszedł przełozony wojskowy, kontrolujący strażę, któremu podpadło, że żołnierze chcą nad ranem iść do Wojtowejwsi, a ponieważ jeden z nich miał wielki toból na plecach, chciał go przytrzymać, aby zbadać, co w tym tobole niesie, wskutek czego żołnierz swą zdobycz rzucił i zaczął wraz z swymi towarzyszami uciekać. Strażnik zaalarmował pobliskie strażę i zaczęto strzelać do uciekających, lecz ci zdołali pod osłoną grubych drzew w lasu zbiedz. Pan dr. Schiebel, który z całą rodziną bawi na wakacjach, otrzyma swe rzeczy z powrotem.

Prusków w pow. opolskim. Dnia 8 lipca zjawilo się 8 członków opolskiej i pruskowskiej Rady robotniczej podczas mojej nieobecności w mieszkaniu mojem dla rewizji. Najpierw poszukiwano za bronią i zabrano synowi memu mimo ważnego pozwolenia na noszenie broni rewolwer, tak samo zabrano pozostawiony tu przez do-

124) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Myslałem, że go zmuszą do oddania mi żony... Poznałem ich arcykapłana, poznałem drugiego, imieniem Paweł, który był tu uwiezion, ale potem został uwolniony, poznałem syna Zebedeusza, poznałem Linę i Kleta i wielu innych. Wiem, gdzie mieszkali przed pożarem, wiem, gdzie się schodzą, mogę wskazać jedno podziemie we wzgórzu Watykańskiem i jeden cmentarz za bramą Nomentańską, na którym odprawują swoje bezcenne obrzędy. Widziałem tam Piotra Apostoła, widziałem Glauka, jak mordował dzieci, aby Apostoł miał czem skrapiać głowy obecnych i widziałem Ligę, wychowankę Pomponji Grecyny, która chępiła się, że nie mogąc przynieść krwi dziecięcej, przynosi jednak śmierć dziecka, albowiem urzekła małą Augustę, córkę twoją, o Ozryście i twoją, o Izydzie!

— Słyszysz, Cezarze! — rzekła Poppea.

— Byćże to może? — zawołał Nero. — Mogłem odpuścić krzywdy własne, mówił dalej Chilon, lecz usłyszawszy o waszych, chciałem ją nożem pchnąć. Nie-

stety, przeszkodził mi szlachetny Winicjusz, który ją miłuje.

— Winicjusz? wszakże ona od niego uciekła?

— Ona uciekła, ale on jej szukał, gdyż nie mógł bez niej żyć. Za nędzną zapłatę pomagałem mu jej szukać i ja to wskazałem mu dom, w którym mieszkała wśród chrześcijan na Zatybrzu. Udaliśmy się tam razem, a z nami i twój zapaśnik, Kroto, którego szlachetny Winicjusz najął dla bezpieczeństwa. Lecz Urzus, niewolnik Ligii, zdusił Krotona. Człowiek to strasznej sily, a panie, który byłem skreca głowę tak łatwo, jakby inni skrecał mąkótki. Aulus i Pomponja miłowali go za to.

— Na Herkulesa! — rzekł Nero — śmiertelnik, który zdusił Krotona, godzien jest mieć posąg na Forum. Ale myśsz się lub zmyślasz, starcze, albowiem Krotona zabił nożem Winicjusz.

— Tak to ludzie okłamują bogów. O panie, ja sam widziałem, jak zebra Krotona łamały się w rękach Urzusa, który następnie powalił i Winicjusza. Byłby go zabił, gdyby nie Ligia. Winicjusz długo potem chorował, lecz oni nielegnowali go, mając nadzieję, że z miłości stanie się chrześcijaninem. Jakoż stał się chrześcijaninem.

— Winicjusz?

— Tak jest.

— A może i Petronjusz — spytał skwapliwie Tygellin.

Chilon począł więc się, trzeć ręce i rzekł:

— Podziwiam twą przenikliwość, panie! O!... być może! bardzo być może!

— Teraz rozumiem, dlaczego tak bronisz chrześcijan.

Lecz Nero począł się śmiać.

— Petronjusz chrześcijaninem!... Petronjusz nieprzyjacielem życia i rozkoszy. Nie bądźcie głupcami i nie chciejcie, abym w to wierzył, gdyż gotówem w nic nie uwierzyć.

— Lecz szlachetny Winicjusz został chrześcijaninem, panie. Przysięgam na ten blask, jaki od ciebie bije, że mówię prawdę, i że nic nie przejmuję mnie takim obrzydzeniem, jak kłamstwo. Pomponia jest chrześcijanką, mały Aulus jest chrześcijaninem i Ligia i Winicjusz. Służyłem mu wiernie, on zaś w nagrodę na żądanie Glauka-lekarza kazał mnie chlostać, choć jestem stary, a byłem chory i głodny. I przysięgam na Hades, że mu to zapamiętam. O panie, pomścij na nich moje krzywdy, a ja wam wydam Piotra Apostoła i Linusa i Kleta i Glauka i Kryspa, samych starszych, i Ligię i Urzusa, wskażę wam ich setki, tysiące, wskażę domy modlitwy, cmentarze, wszystkie wasze więzienia nie obejmą ich!... Bezemnie nie potrafiliście ich znaleźć! Dotychczas w biedach moich sukalem pociechy tylko w filozofii, niechaj ją teraz znajdzie w laskach, jakie na mnie spłyną... Stary jestem a nie zcznałem życia, niech odpocznę!

— Chcesz być stoikiem przed pełną misą — rzekł Nero.

— Kto oddaje posługę tobie, tem samem ją napelnia.

— Nie mylisz się, filozofie.

Ale Poppea nie traciła z myśli swoich nieprzyjaciół. Ligii nienawidziła od pierwszej chwili, w której zaniepokoila ją piękność tej północnej lili. I od tej chwili zaprzysięgła jej zgubę.

— Panie — rzekła — pomścij nasze dziecko!

— Spieszcie się! — zawołał Chilon, spieszcie się! inaczej Winicjusz ją ukryje. Ja wskażę dom, do którego znów wrócili po pożarze.

— Dam ci dziesięciu ludzi i idź natychmiast — rzekł Tygellin.

— Panie! tyś nie widział Krotona w rękach Urzusa: jeśli dasz pięćdziesięciu, pokażę tylko z daleka dom. Ale, jeśli nie uwierzycie i Winicjusza, zginąłem.

Tygellin spojrzal na Nerona.

— Czyby nie było dobrze, o boski, zatłwić się zarazem z wujem i siostrzeńcem?

Nero pomyślał chwilę i odrzekł:

— Nie! nie teraz!... Ludzie nie uwierzyliby, gdyby chciano w nich wmowić, że Petronjusz, Winicjusz lub Pomponja Grecyna podbali Rzym. Zbyt piękne mieli domy... Dziś trzeba innych ofiar, na tamtych kolej przyjdzie później.

— Więc daj mi, panie, żołnierzy, by mnie strzegli — rzekł Chilon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

grców jeńców wojennych karabinów woj-skowy typu 1871. Potem oderwano zam-knięty pokój, do którego ja tylko miałem klucz, chociaż żona moja oświadczyła, że wkrótce wróce. W piwnicy pozrywano lak pieczętkowy z beczki, zawierającej sok, z jagód w domu przyrządzony, twierdzono bowiem, że znajduje się w niej okowita. W komórce dla wędzenia znajdowało się coś 2 centnary mięsa i słoniny dla dwóch licznych rodzin — zabrano wszystko na automobil, pomimo że im się pokazało kartki z wydziału powiatowego na wszystkie świniobicia. Do tej komórki również oderwano drzwi, chociaż można się było do niej dostać innymi drzwiami, które nie były zamknięte. Przeszukano potem wszystkie pokoje, lecz nie znaleziono nic. Gdy już chcieli odejść, powróciłem do domu i zapytałem ich, jakim prawem mi mieso zabierają mimo pozwolenia do bicia. Wtedy wołali do mnie: „Stul pysk, ty Wielkopolaku, albo przywiążemy cię do samochodu i zmusimy cię do biegania za nami, tak jak się to owemu klesze (księdzu) zrobili! W podwórzu mojem wyzwał także mego syna. Józef Rzegotta stał, któremu się nie chce pracować i który należy do tutejszej Rady robotniczej. Zwołał przy odejściu: „Teraz pójdziemy do drugiego Wielkopolaka“. Mój syn mu odpowiedział: „Nie jesteśmy Wielkopolakami, lecz Pana się posadza o kradzież krowy“. Złożyłem natychmiast protest i wrócono mi część mięsa, 60 funtów podzieliły Rady robotnicze między siebie w rzeźni opolskiej, pozatem zatrzymano jeszcze 20 funtów. Sprawa oddana sądowi.
Jan Gallus.

Los robotników polskich.

Z Mazur otrzymaliśmy pismo następujące:

Pracując dłuższy czas w Westfalii, pragnąłem w kwietniu roku bieżącego dostać się w strony rodzinne do Księstwa Poznańskiego, a ponieważ przejazd sprawiał trudności, udałem się przeto aż na Mazury w okolice Dąbrowna przezwanego po niemiecku Gilgenburg. Tutaj trafiłem dwóch „westfalczyków“, z którymi założyliśmy w końcu maja filię Oddziału robotników rolnych i leśnych Zjednoczenia Zaw. Polskiego. I o dziwo, jeszcześmy od panów nic nie zażądali, a już staliśmy się im kością w gardle; zwalczają więc nas na każdym kroku, a ludzi namawiają do wstępowania w Kółka rolnicze; aby z nich oświatę czerpali. Jaką tam oświatę uzyskają, każdy nieuprzedzony naprzód wystawić sobie może.

Dnia 6 lipca r. b. na zebraniu w Dąbrownie p. dr. W. z B. nawoływał gospodarzy, ażeby nie wobec robotników nie ustępowali, a robotników wzywa, ażeby nie dali się uwić „westfalczykom“, którzy na jego majątku pracują. W wywodach swych zaznaczył p. dr. W., że robotnik setki lat czekał na wolność, więc dla tego może czekać jeszcze na nią aż mu panowie sami dadzą. — Słowa powyższe odniosły ten skutek, że lud przekonał się dokąd panowie pragną go zaprowadzić.

Mojem zdaniem p. dr. W. postąpiłby lepiej, gdyby zabrał się do usunięcia niedomogań w własnym majątku w Kalhorni! A niedomogań te są wielkie. Wspomnę tylko na wielki brak wody dla użytku ludzkiego. Wodę używają ludzie z jeziona, do którego wszystko splywa, a zwłaszcza w czasie sloty; prócz tego zanieczyszczają wodę kaczki i gęsi, które na jeziorze pływają. Konieczną więc jest pompa. Dalej brak ustępów bardzo daje się odczuwać. Chaty robotnicze w lichym stanie, zwłaszcza dachy dziurawe w czasie deszczu dotkliwie ludzie odczuwają.

To są w głównych zarysach niedomogań, o których usunięciu p. dr. W. koniecznie postarać się powinien.

Równocześnie donoszę, że do zarządu naszej filii należą następujący druhowie: Antoni Kolodziejewski z Kalhorny przew., Józef Łożyński z Brzeźnie skarbn., Józef Kędziora z Kalhorny sekr. Członków posiadamy dotąd 30. Prosimy miarodajne czynniki, ażeby się nasza sprawa aęły i przystali nam mówce, ponieważ do tego czasu posiedzenia nie odbyliśmy.

Kończąc moje uwagi pozdrawiam wszystkich rodaków w kraju, a zwłaszcza braci naszych na obczyźnie, z którymi przez dłuższy czas los wychodzący dzieliłem.

Tulacz.

Poczta do Poznńskiego otwarta.

Wyższy urząd pocztowy z Dortmundu donosi nam, że do części prowincji poznańskiej objęte przez Polaków przesyłane być mogą zwykle listy wszelkiego rodzaju. Opłacanie przesyłek podlega zwykłej taryfie. Poczta przechodzi przez Krzyż do Poznania.

Nasza polityka wobec wojny światowej.

W numerze 149 na czwartek dnia 2 lipca 1914 roku zamieścił „Wiarus Polski“ artykuł następujący:

Zbrodnia w Serajewie.

W niedzielę wieczorem rozeszła się po całym świecie cywilizowanym wiadomość straszna o zamordowaniu austriackiego następcy tronu i jego małżonki. Ponieważ w uroczystość świętych Piotra i Pawła maszyny w drukarniach katolickich bywały nieczynne, przeto dopiero w numerze drukowanym w wtorek mogliśmy zamieścić odnośne telegramy, których treść zresztą rozeszła się była od ust do ust.

Zgasy w Serajewie dwa życia w kwiecie wieku, zgasł mąż pięćdziesięcioletni, który od lat kilku był istotnym kierownikiem wielkiego i starego mocarstwa i w którego ręku spoczywały losy wielu ludów, ich szczęście, ich przyszłość a przedewszystkiem i spokój, umożliwiający pracę kulturalną.

Z sp. arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem wstępują do grobu daleko sięgające plany i nadzieje biurokracji i sprzy mierzonyj z nią plutokracji austriackiej, urzędników i kapitalistów. Ich marzenie, to wielka Austria, sięgająca ku morzu Czarnemu i Egejskiemu, zbudowana na grobach Polski, Rosji i Serbji a zapewniająca karierowiczom i lichwiarzom na długie lata raj na ziemi. Aby zaś pozyskać dla planów swoich pełnego szlachetnych porywów arcyksięcia, ludzono go nadzieją zdobycia dla Kościoła rzymsko-katolickiego zarówno półwyspu Bałkańskiego, jak Rusi Ukrainy.

Tylko zaborec plany sprzymierzonych z gieldą kierowników polityki wie-deńskiej tłomacza z jednej strony bezwzględność, z jaką przeważnie „słowiańska Austria opierała się dopuszczenie Serbji do morza a troską o niezawisłość dzikich i krwiożerczych szczepów Albanii, nietajony zresztą zamiar pozyskania dla Austrii dwudziestomilionowej rzeszy Rusinów z pod berła rosyjskiego rzuca jaskrawe światło na zdumiewający fakt, że na zamku cesarskim we Wiedniu sędziwy monarcha zmuszony jest przyjmować i względami zaszczycać polityków rusko-ukraińskich z Galicji, którzy jawnie jako bohatera narodowego uwielbiają mordercę cesarskiego namiestnika.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że rząd wiedeński po mordzie lwowskim dla pochwalających go Rusinów wymusił na Polakach wielkie ustępstwa, powołując równocześnie zwolenników mordu politycznego na wysokie urzędy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że biurokracja posłużyła się młotem ulicznym, aby obalić ostatni gabinet pod przewodnictwem Polaka w chwili, kiedy zabrał się na seryo do dzieła, aby w parlamencie złamać samowolę mniejszości, uniemożliwiając obrady przez wrzaski, wyrwanie marszałkowi papierów, rzucanie atramentem na ministrów itp., jeżeli się wie, że od dziesiątek lat w Austrii tylko ten coś zyskać może, kto się nie cofa przed najbrutalniejszym gwałtem, to ohydna zbrodnia serajewska przedstawia się tylko jako jeden z niezliczonych objawów anarchji, w której Austrię pograża biurokracja i plutokracja, aby się za wszelką cenę utrzymać u władzy i pozbyć nadzoru ciał parlamentarnych.

Czy dziwić się można, że jakiś młodziak niedowarzony, który nie ma wstępu na mównicę parlamentarną popiera swoje przekonania i dążności bronią skrytobójczą, kiedy widzi, co w parlamencie i sejmach krajowych wyprawiają jaśnie wielmożni i jaśnie oświeceni, kiedy słyszy, co Rusini uzyskali po zamordowaniu namiestnika cesarskiego, a Niemcy po burdach przed zamkiem cesarskim w Wiedniu?

Stała się w Serajewie zbrodnia straszna i ohydna, ale krew zamordowanego

dziedzica tronu Habsburgów i jego małżonki spadnie na głowy tych biurokratów, którzy, jak pijawki wysysają soki żywotne z dwudziestu krajów i dziesiątciu narodów i gotowi w każdej chwili wywołać pożar europejski, aby z pożogi wynieść jaknajwięcej skarbów dla siebie.

Z różnych stron.

Niestychana. W „Berl. Tagebl.“ czytamy następujące ogłoszenie:

„Zepsute śledzie, które można zużytkować w celach technicznych poleca w ilości 100 000 ton“.

Richthofer, Hamburg, Brahmstraße 27.

„Vorwärts“ pisze w tej sprawie: Od państwowego urzędu żywnościowego, do którego teraz sprawy żywnościowe należą, oczekujemy, że stwierdzi się natychmiast pochodzenie tych śledzi. Są to może śledzie przeznaczone do podziału, które zepsuły się dzięki miedbalstwu, czy też chodzi o towar, który zachowano celem osiągnięcia wyższych cen? W każdym razie żądamy jak najrychlejszego zbadania sprawy i ukarania winnych!

Bochum. W tym tygodniu otrzymamy: 5 funtów ziemniaków, na mięso wydane zostanie osobne rozporządzenie, 150 gr. masła zagranicznego, 500 gr. wyrobów o-wsianych, 500 gr. towarów mącznych, 500 gr. marmelady, dla chorych po 500 gr. mleka zproszkowanego.

Bochum. Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w tutejszych zakładach prywatnych domagają się przejściowego czasu pracy, to znaczy, przepracowania całej dniówki bez przerwy. W niektórych fabrykach przejściowy czas pracy dla robotników zaprowadzono, lecz urzędnicy pracują jak dawniej z przerwami. Na posiedzeniu zastępców 6 rozmaitych organizacji, które liczą około 80 tysięcy członków uchwalono kilka rezolucji.

Bochum. W ubiegłą środę rano przejechał wóz miejski używany do wywożenia śmieci, 9 letniego Piotrusia Golbach przy ulicy Klasztornej tak nieszczęśliwie, że śmierć niebawem nastąpiła.

Langendreer. Uczeń ślusarski K. został po odsiedzeniu kary wypuszczony z więzienia. Zaraz tego samego dnia włamał się do jednego z miejscowych rzeźników i skradł mu 100 marek. Na następny dzień ukradł pewnemu uczniowi górniczemu książkę czekową i złoty łańcuszek, karczmarzowi Kn. 28 mk. i kilka tysięcy cygar. Skazano go na rok więzienia.

Essen. Gerhard Fleischer skazany na śmierć za podwójne morderstwo, przyznał się do zabójstwa handlarza Stichla z Dyseldorfu. Zwłoki zamordowanego znaleziono w miejscu wskazanem przez Fleischera.

Duisburg. W czasie sprzeczki zastrzelił rodzony brata 26-letni Alfred Mamel. Mordercę aresztowano.

Ostatnie wiadomości.

Niepokoje w Kamienicy.

Po nadziejach wojska państwowego przyszło do walki, której skutkiem byli ranni i zabici. Tłum szturmował do magazynu żywnościowego. Robotnicy zaniechali pracy. Mimo zastrzeżonego stanu obłężenia przyszło znowu do zraszeń. Godzinę policyjną jest osma. Rada robotników ma wspólnie z żołnierzami stwierdzać zapasy składów żywności. Mimo to podburzają komuniści do dalszych demonstracji. Zdemolowano kawiarnie. Rzucono granat ręczny, który zranił dziesięć osób, także dzieci. Oddziałowi wojska tłum odebrał karabin maszynowy. Charakter polityczny tych zajść wykazuje odezwa komunistów, w której czytamy: „Nie walczymy już o gram masła, lub funt maki, chcemy i musimy zdobyć cały świat (?). Gdy nadejdzie czas, wezwijemy także do walki przeciw kapitalistom“.

O 3-ciej zajął tłum główny dworzec.

Kamienica, 9 sierpnia. Na przybyłe wojsko skierowali powstańcy maszynowy ogień. Mniejszy oddział wzięto do niewoli. Zdobyto część broni wojska. Komisja składająca się z przedstawicieli partii socjalistycznych, socjalistów, niezależnych i komunistów zawarła z komendantem wojsk następujący układ. 1. Stanowiska zdobyte przez wojsko pozostaną w jego ręku. 2. reszta wojsk uda się do koszar, również świeżo nadchodzące oddziały. 3. partje przyrzekają wytyczyć wszystkie siły

celem uspokojenia tłumu i zapobieżenia dalszym rozruchom.

Nowy rząd węgierski.

Wiedeń, 9. sierpnia. Zaczyna się wyjaśniać zagadka, w jaki sposób można było przygotować w cichości i przeprowadzić mianowanie Józefa Habsburskiego. Francuzi zdziwiają się na wieść, że generał francuski prowadził tu najwidoczniej politykę osobistą. Jeden z polityków węgierskich zapewnia, że — o ile wie — generał Franchet „główny dowódca armii wschodniej, był od miesiąca pośrednikiem szjedyskich przeciw rewolucjonistów i ich przyjaciół budapeszteńskich, by umożliwić w danej chwili mianowanie arcyksięcia.

Odciecie żywności do Węgier.

Hoover rozporządził, by zaprzestano wszelkiej wysyłki żywności do Węgier, ponieważ Rumunji usuwają żywność tę z kraju.

Głosy prasy francuskiej.

Prasa francuska wyraża się o nowym rządzie węgierskim z rezerwą. „Petit Journal“ uważa, że ententa ocenia rządy arcyksięcia według jego działalności.

„Times“ w sprawie Węgier.

Amsterdam, 3. sierpnia. „Times“ jest niezbyt zadowolony mianowaniem arcyksięcia Józefa pełnomocnikiem sprzymierzonych. Sądzi on, że mianowanie to pachnie intrygą. „Times“ pisze: Ententa występująca w imię demokracji, pomaga magnatom węgierskim, i szkodzi w ten sposób mimowoli rewolucjonistom.

Z Weimaru.

Wydział państwowy głosował nad projektem podniesienia opłat za pocztę i telegraf.

Konstytucja niemiecka.

Konstytucję państwową ogłosił prezydent Ebert dnia 9 sierpnia.

Obawa strejku kolejowego w środkowych Niemczech.

W obwodach frankfurckim kasselskim, magdeburskim i erfurckim zapatrują się nader poważnie na niebezpieczeństwo strejku kolejowego. Rząd pruski zajął się gruntownie najnowszą w tym celu agitacją i naradził się nad odpowiednimi krokami.

Od Redakcji.

Pani Wasielewskiej w Meekinghofen. Niewątpliwie zajmie się rząd polski wojankami wdowami, których na obczyźnie mamy tysiące. Kiedy to nastąpi niewiadomo. Musi pani jeszcze zaczekać.

Mężowi zaufania Z. Z. P. w Hörde. Skoro nastąpi zupełny spokój i granice zostaną uragulowane, będą mogli Polacy meble do Polski przewozić.

Do Wehofen. Nie możemy złożyć oświadczenia, ponieważ nie słyszeliśmy wypowiedzianych wyrazów.

WYCIĘCZKA

Komitetu Tow. polskich w Bochum

odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia do ogrodu „Waldschlösschen“ w Weitmar. Wymarsz o godz. 2 po poł. od Schatza. Wszystkie Tow. winni brać czynny udział.
Zarząd Komitetu.

Tow. Polek w Sterkrade

odbędzie swe półroczne walne zebranie w niedzielę, dnia 10 sierpnia o godz. 3 po poł. w lokalu p. Hagemanna przy ul. Trothastr. O jak najliczniejszy udział, ponieważ są bardzo ważne sprawy, prosi
Zarząd.

Wanne-Zachód.

Wiec Narodowego Stron. Robotników odbędzie się w wtorek, dnia 12 sierpnia r. b. o godz. 6 po poł. u p. Gerdesmanna. O liczny udział prosi
Zarząd.

Duisburg-Meiderich II.

Wiec Narodowego Stron. Robotników odbędzie się w środę, dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 4 po poł. u p. Dongmanna (Restaurant zum Nordpol, Talbahnstr. O liczny udział prosi
Zarząd.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H. Bochum.

✠

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę, iż umarła po ciężkiej chorobie moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka

śp. Marjanna Biniaszowa
urodzona Musielak.
w 43 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 sierpnia o godz. 8 z rana w Neumühl, przy ulicy Rosenstr.

O czym donosi w smutku pogrążony
maż Ignacy Biniasz
i troje dzieci

✠

Zjedn. Zaw. Polskie, Nar. Stron Robot,
Tow. świętego Walentego, Kolo śpiewu
„Skarga“, Tow. gimn. „Sokol“
zaszyła swemu Szau, członkowi
Stanisławowi Kalocie
oraz jego przyszłej małżonce
Józefie Jankowiak
w dniu ich ślubu, który się odbędzie
w wtorek, dnia 12-go sierpnia r. b.
jak najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia i błogolawieństwa Bożego. Na konie wykrzykujemy: Młoda para niech żyje, aż się echo z Datteln w strony ojczyzny odbije!

Komitet Tow. Datteln.

Związek Zaw. Przemysłowców Polskich
na zachodzie Niemiec

załącza na tej drodze Szanownym Członkom, w razie
ew. kupna jakichkolwiek nieruchomości
w Polsce jaknajwiększą ostrożność.

O ile dotychczasowe widoki nie mylą — ceny w tych i tym podobnych wypadkach obecnie ku niższe się mają. Po zasięgnięciu dalszych informacji i nawiązaniu stosunków w kraju w tej sprawie nie omieszkamy Szan. Członkom bliższych wiadomości jaknajrychlej udzielić.

Za Wydział Z. Z. P. P. na zachodzie Niemiec:
B. Lenartowski, sekr., Herne.

Kapitały znów przyjmujemy.

Godziny czasowe
codziennie od godz. 8 do 12 przed poł.
W niedziele zamknięte.

Bank Przemysłowców, Poznań.

Kasy depozytowe:
Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,
Oberhausen, Königstr. nr. 26,
Dortmund, Kuckelke nr. 14.

Druki wszelkiego rodzaju
wykonuje
„Wiarus Polski“ Bochum, ulica Klasztorna 8

Fabryka wozów i automobili
Towarzystwo z ograniczoną poręką,
Sollingen, Poznań.

Powiększa swój kapitał zakładowy o mk. 300.000 w udziałach po 500 mk. z 400.000 na 700.000 mk.

Fabryka nasza rozwija się jak najpomyślniej, ma nadzwyczaj dobrą i pewną przyszłość, zatem nadarza się najlepsza lokata kapitału.

Bliższych szczegółów udziela nabywającym udziały
W. Ryba, Oberhausen, Mauerstr. 24.
L. Litwiński, Essen-Ruhr, Irmgardstr. 58.
(Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy).
Dyrekcja.

Baczność Rodacy! Baczność Rodacy!

Biuro prawnicze P. Gniatczyk
w Herne, przy ulicy Nowej 6.

II biuro w Bochum, przy ulicy Młyńskiej 14,
udziela porady prawnej i podejmuje prowadzenie procesów przy wszystkich sądach.

Wspólnika
do wysyłki mebli do Polski, stacja kolejowa Krobica lub Poniec albo Bojano wo poszuk. Wawrzyniec Stanek, Hüntrop, Schulstr. 50.

Podziękowanie.
Jak najszerzej
podziękowanie
składam Tow. młodzieży „Oświata“ w Herne za tak serdeczne odwiedzenie w dniu mego ślubu. Dziękuję też serdecznie za podarek ślubny który mi był wręczony.
Wincenty Liebner.

Doradca prawny
doświadczony znawca prawa z długoletnią praktyką załatwia wszelkie chociażby najtrudniejsze sprawy.
S. Banaszak, Herne, Bahnhofstr. 77.
Telefon nr. 300. w piątko
Godziny: codziennie przed poł. od 9-1; po poł. od 3-7; w niedziele i święta od 10-1.

Roznosicielka
potrzebna od 1-go września do HÜLLEN. Zgłoszenia przyjmuje
Miejskowa Rada
Franciszek Kierczyński,
Gelsenkirchen-Hüllen, Conradstr. nr. 20.

Sumienna
roznosicielka
potrzebna od zaraz do LÜNEN. Zgłoszenia przyjmuje
M. Kopras, Lünen p. Dortmund,
Westfaliastr. 68.

Meble Kwiatkowskiego i Sp.
są tanie.
: Ogromny wybór zadziwia wszystkich.
Prosimy zwiedzić nasze składy w
Herne, Gelsenkirchen, Hamborn,
Bahnhofstr. 107. Weidenstr. 3. Alleestr. 37.

Baczność rodacy w Scholven i okolicy!
Staraniem Tow. św. Walentego i członka zarządu kościelnego odbywać się będą od 10 do 11 niedziel i święta o godz. pół 9 rano Msze św. z polskim śpiewem. Wzywamy rodaków, aby jak najliczniej skorzystali z nadarżającej się okazji i na bożeństwa przybywali.
Zarząd towarzystwa.

Kamienica
piętrowa z wyszynkiem, zajazdem, wielkim ogrodem i kregielnią, w mieście powiatowem, na głównej ulicy w prowincji Poznańskiej, jest od zaraz z całym urządzeniem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują
dział. Cakowski, Kępno, (Kempen i. P.)
Breslauerstr. 405.

Zecera
poszukuje zaraz
Wiarus Polski, Bochum.

Gramatykę Polską
przez
Kazimierza Zimowskiego
Cena 2.50 mrk., z przesyłką 2.60 mrk.,
poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, ulica Klasztorna nr. 8.

Kto chce w Polsce
nabyć gospodarstwo, kupić dom w mieście, przejąć interes, uzyskać pracę
niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“, która czytana jest po wsiach i po miastach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.
Adres:
„Gazeta Toruńska“
w Toruniu - Thorn.

Abecadło polskie
format (50x65), wyraźne wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach,
poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Klasztorna (Klosterstr.) 8.

Z powodu choroby jest zaraz na sprzedaż:
interes rzeźnicki
połączony z gościniecem do tego słońca dobrej roli z całym łożem. Wpł. potr. 18000 mk. Miś, Kempen, i. Posen.

Rodacy!
poważnie się na ogłoszenia
w **Wiarusie Polskim**